Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 1·10
Kwartalnie . . . . Zł. 3·30
Półrocznie . . . . Zł. 6·60
Rocznie . . . . Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie zł. 1·50

Konto P. K. O. 410·288.

Redakcja i administracja: ul. Goldhammera 2.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	Zł. 200·—
1/2 strony	Zł. 100·—
1/4 „	Zł. 60·—
1/8 „	Zł. 30·—
1/16 „	Zł. 15·—
1/32 „	Zł. 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok III. Tarnów, piątek dnia 5 grudnia 1930 r. Nr. 45.

Sen o krzesłach kahalnych i magistrackich.

Chciałoby się przestać pisać o wyborach. Dla nas wybory do ciał ustawodawczych są jeno epizodem w naszej pracy uświadamiającej wśród społeczeństwa żydowskiego. Stoimy na straży samodzielnej polityki żydowskiej i żadne ofiary nie są za małe, byśmy z tej utartej drogi dali się zepchnąć. I skoro dzień wyborów wykazał naszą siłę, skoro społeczeństwo żydowskie okazało się w znacznej większości politycznie dojrzałem, uważaliśmy, że nadszedł czas przerzucenia naszych sił na inny odcinek naszej walki o wyzwolenie narodu żydowskiego.

W obręb naszej pracy wchodzi cały naród żydowski. Naszą troską jest dobro wszystkich Żydów, nawet tych, którzy nas w potrzebie porzucają lub zdradzają. Walczymy o słuszne prawa całego żydostwa, choćby nawet pewna jego część nie chciała swego wyzwolenia i wolała całować bat, który ją chłoszcze. Nie rezygnujemy z żadnej części żydostwa. Nie ofiarujemy ani jednej duszy żydowskiej. Dążymy do tego, by uświadomić wszystkich, nawet tych, którymi dziś tak się brzydzimy. Chcemy ich oczyścić, chcemy ich uszlachetnić, by uczynić ich godnymi wstąpienia w nasze szeregi. Było nas niegdyś tak mało, a dziś stanowimy bezwzględną większość w społeczeństwie żydowskiem. Wierzymy, że niezadługo będzie oczyszczoną ulica żydowska z wszelkiego rodzaju niechlujstwa i zniknie zapora, która oddziela nas jeszcze od reszty społeczeństwa żydowskiego.

Oto są nasze cele po wyborach. Nie chcemy jątrzyć ran. Chcemy jak najszybciej usunąć brudy, które nagromadzali niektórzy „politycy" żydowscy.

A jednak te brudy są niektórym naszym „wodzirejom" i „kombinatorom" politycznym bardzo na rękę. Są jeszcze i tacy, którzy sądzą, że w każdej mętnej wodzie można łowić ryby. A przecież tak często pod mętną wodą jest tylko błoto.

Mamy tu na myśli pogłoski, rozsiewane przez niektórych „mężów przyszłości" na temat rozwiązania Kahału i Rady miejskiej. Ten ostatni kąsek wydaje im się szczególnie smacznym i to, co jest dla nich pobożnem życzeniem, staje się przy stoliku kawiarnianym „faktem dokonanym".

O czem świadczą te pogłoski, a właściwie pobożne życzenia tych „polityków", którym się zdaje, że nadeszła dla nich pora do działania? Świadczą o naiwności politycznej, a jeszcze więcej o braku wszelkiego wyrobienia politycznego. Przecież dzisiejsza Rada miejska powstała na gruncie porozumienia polsko-żydowskiego. Wszystkie mieszczańskie ugrupowania polskie porozumiały się z blokiem ogólno-żydowskim, by stworzyć Radę, zdolną do twórczej pracy dla dobra wszystkich mieszkańców miasta.

To porozumienie polsko-żydowskie trwa do dziś dnia na Ratuszu i zapewnia spokojną rzeczową pracę Magistratu. Nie badamy przekonań politycznych polskiej większości na Radzie, ale i my nie zrzekamy się naszych ideałów i programów politycznych i nikt od nas tego nie żąda. Nasz stosunek do obecnej większości polskiej na Ratuszu jest ściśle rzeczowy i lojalny. Jak długo nie są gwałcone słuszne nasze postulaty, jak długo w ramach ogólnego naszego położenia w państwie Rada miejska nie szuka antysemickich występów, tak długo nie widzimy powodów do zerwania tego porozumienia.

Mylą się panowie z „pobożnemi życzeniami". O ile prawdą jest, że większość polska na Ratuszu jest sanacyjną, to jakiżby interes miała sanacja w rozwiązaniu obecnej Rady? Komisarz nie może przecież wiecznie rządzić! A gdyby sanacja doprawdy porzuciła sjonistów i uwierzyła w „potęgę" najnowszych „mężów przyszłości", czy mogliby kiedyś przy najkorzystniejszej sytuacji uzyskać ze sanacyjnego punktu widzenia lepszy skład Rady?

Pisaliśmy już na tem miejscu i wyraziliśmy nasze zadowolenie, że „ostatnie wybory nie odbiły się na Ratuszu żadnem echem, a współpraca polsko-żydowska nie doznała wskutek wyborów żadnego uszczerbku". Uważamy, że Rada miejska nie jest miejscem dla naszych rozrachunków z moszkami i sprzedawczykami.

Na naszych barkach dostali się oni do Rady i w swoim czasie potrafimy się uwolnić z tego balastu.

Ale wara im od intryg i jątrzenia dobrych stosunków polsko-żydowskich, jakie panują w naszem mieście. Jeżeli przy wyborach walczyliśmy o samodzielną politykę żydowską, jeżeli przeciwstawiliśmy się stanowczo wszelkim próbom zdemoralizowania mas żydowskich, z jakiejkolwiek one pochodziły strony, — to nikt tego nie może i nie powinien uważać za walkę przeciw społeczeństwu polskiemu. A nasze godne stanowisko, nasza wierność ideałom narodowym znalazła zrozumienie u całej społeczności polskiej.

Naszem zdaniem, złą oddają przysługę sanacji ci, którzy majaczą o rozwiązaniu Rady miejskiej. Jeżeli przez to chcą „nastraszyć" sjonistów, to musimy im zarzucić ignorancję w sprawach politycznych. Ostatnie wybory wykazały, że jesteśmy siłą zorganizowaną i odporną na wszelkie ataki. A kim są nasi przeciwnicy? Pstry obóz różnorakich „osobistości", które i sanację zdradzą, gdy ten lub ów mandacik albo interesik będzie zagrożony. U nas jest ideał, program, a tam ambicja lub prywata.

Czy sądzą ci panowie, którym aż oczy z radości się świecą, gdy podchwycą pogłoskę o rozwiązaniu Rady, że sanacja nie zna faktycznego układu sił w ulicy żydowskiej? My niczego nie ukrywamy. Nasze żądania i hasła są każdemu znane. Prowadzimy politykę żydowską. Bronimy interesów żydowskich. Jako obywatele Państwa wypełniamy wszystkie nasze obowiązki i walczymy o słuszne nasze prawa. Na równi z współobywatelami chrześcijańskimi jesteśmy zainteresowani w mocarstwowym rozwoju Państwa Polskiego. Pracujemy dla dobra miasta i wszystkich jego mieszkańców.

I za to nasze stanowisko nie żądamy żadnej zapłaty. Ani Kahału, ani Magistratu, ani żadnych innych foteli. Dochodzimy wszędzie własną siłą, własną pracą. A naszą siłą jest zaufanie mas żydowskich, które garną się coraz bardziej do naszych szeregów.

My na razie nie tęsknimy do nowych wyborów do Rady miejskiej. Społeczeństwo żydowskie gospodarczo zrujnowane, chce przedewszystkiem spokoju, by wybrnąć jakoś z ciężkiego kryzysu. Gdyby owi kawiarniani politycy popracowali trochę w ulicy żydowskiej, gdyby tą biedną masą żydowską nieco bliżej się zajęli, gdyby odrobinę swego czasu poświęcili pracy społecznej, toby z pewnością inaczej zapatrywali się na niejedną kwestję, którą zazwyczaj tak lekkomyślnie rozwiązują.

Można mieć ambicję, można starać się o mandaty, ale trzeba popracować, trzeba coś ofiarować z siebie, a nie wystarczy zbierać okruchy z pańskiego stołu.

Myśmy 30 lat pracowali, nim doszliśmy do tego stopnia uświadomienia narodowego mas żydowskich, że wystarczył jeden głośny nasz zew, a 3108 Żydów stanęło przy ostatnich wyborach do Sejmu pod naszym sztandarem.

My nikogo nie straszymy, ani nie walczymy dla zasady. Naszą dewizą jest pozytywna praca. Lecz umiemy także bronić się tam, gdzie chce się pracy naszej przeszkadzać.

Niechże więc o tem pamiętają ci, którzy śnią teraz o krzesłach kahalnych lub magistrackich.

Ludzie bez nadziei.

Prezes Zarządu tutejszej żyd. Gminy wyznaniowej oświadczył na posiedzeniu Zarządu, odbytem 30 listopada b. r., iż nie uznaje jako ważnej ostatniej w jego nieobecności powziętej uchwały Zarządu, zakazującej śpiewania w tutejszych synagogach pieśni narodowej „Hatikwah".

Obecnie ukończone wybory do naszych ciał ustawodawczych okazały dowodnie, do jakich absurdalnych poczynań, do jakich samopoczucie i godność narodową uwłaczających "uchwał" doprowadzić może niesumienna, roznamiętniona agitacja i do białości rozżarzona nienawiść partyjna.

Bezwstyd i zaprzaństwo narodowe, cechujące tę niebywale prowokacyjną uchwałę ortodoksyjnych członków tutejszego Zarządu Żyd. Gminy wyznaniowej, wywołały w nieortodoksyjnych sferach naszej ludności żydowskiej przygnębiające wprost wrażenie.

Jakkolwiek ogólnem było przekonanie, że taka uchwała się nie ostoi, to sam zaszły fakt świadczy o spustoszeniu moralnem, spowodowanem przez wpływ rabinów i cadyków, oraz nie przebierających w środkach agitatorów asymilatorskich i zdeprawowanych moszka na ciemne jeszcze masy chasydzkie.

Uchwalając zakaz śpiewania w domach bożych naszej pieśni narodowej, przyznają się ci przedstawiciele ortodoksji, że nie chcą nawet żywić nadziei, iż odzyskamy kiedyś ziemię naszych praojców, iż zbudujemy kiedyś naszą własną siedzibę narodową; oni chcieliby zdusić i zdławić ruch odrodzeniowy na modłę carskich zbirów, którzy za czasów zaborczych surowo zabraniali Polakom śpiewania Pieśni Legjonów: „Jeszcze Polska nie zginęła". — Ale to byli zaborcy, chcący za wszelką cenę wynarodowić przemocą i gwałtem zagarnięty kraj, — podczas gdy pewien odłam Żydów chce na sobie samym zrobić harakiri, chce siebie samego wynarodowić!

Wieszcze słowa:

„Niechaj żywi nie tracą nadziei..."
nie tyczy się tych zaślepionych i otumanionych ludzi, nie chcących żadną miarą, aby przez gęste ciemności duchowe, w których od długich setek lat są pogrążeni, przebił się jasny promyk nadziei.

„Hatikwah" — to pieśń narodowa wszechświatowego żydostwa, — to pieśń nadziei zbolałej duszy żydowskiej, — to pieśń otuchy, że doczekamy się kiedyś jaśniejszej przyszłości, że odbudujemy kiedyś naszą siedzibę narodową w Palestynie, — to przysięga wierności ideałom narodowym, — to wyznanie wiary, któremu dajemy z pełni naszego serca głośny wyraz w uroczystych i doniosłych chwilach życia narodowego.

Śpiewamy tę pieśń także w uroczystych chwilach naszych bratnich narodów, z którymi od wieków dzielimy dolę i niedolę, z którymi łączą nas nierozerwalne nici wspólnoty dziejowej. Pieśń tę zaintonowaliśmy np. w ubiegłym tygodniu podczas uroczystego nabożeństwa w tutejszej synagodze z okazji stulecia powstania listopadowego, w którem Żydzi nieśli hojnie w ofierze krew i mienie pod knutem rosyjskim ciężko jęczącemu narodowi polskiemu.

Wyzuci z wszelkiej godności osobistej i narodowej, chcieli nam te karły duchowe zakazać śpiewania „Hatikwah", — niepomni, że nadzieja, to przecudne kwiecie, na łodydze wiary wyrosłe.

„Denn endigt er den müden Lebenslauf
Noch am Grabe pflanzt er die Hoffnung auf" —
wyraża się przepięknemi słowy wielki poeta w swym nieśmiertelnym wierszu „Die Hoffnung", mówiąc o starcu. Kto nadziei niema, ten wiarę stracił. Dlatego też należy się odnieść z dużym krytycyzmem do wiary tych pobożnych ortodoksów. O ileby ci beznadziejni ludzie, ci rzezańcy narodowi zdobyli kiedyś niepodzielnie kahał, możnaby nad wejściem do niego snadnie napisać:

„Lasciate ogni speranza". **J. H.**

Czy komisje szacunkowe mają być zniesione?

Projekt nowej ordynacji podatkowej znosi komisje szacunkowe, które wymierzały podatek dochodowy i obrotowy. Komisje szacunkowe są dziś tym organem, który składa się z czynnika obywatelskiego, z przedstawicieli handlu i przemysłu. Na skład tych komisyj mają dziś wpływ organizacje gospodarcze, które przedstawiają władzom skarbowym swych kandydatów na członków komisji. Otóż wedle nowej ordynacji podatkowej wymiarem podatków w pierwszej instancji mają się zająć wyłącznie urzędy skarbowe, bez udziału czynnika obywatelskiego. Zmiana ta dotychczasowego aparatu podatkowego przyjętą została przez niektóre sfery gospodarcze dość przychylnie, a nawet próbowano dowieść, że zniesienie komisyj szacunkowych jest pożądanem i przyczyni się do sprawniejszego funkcjonowania maszyny podatkowej.

Tymczasem nie chodzi o sprawniejsze funkcjonowanie aparatu podatkowego. Maszyna podatkowa „funkcjonuje" zbyt dobrze. Zadaniem komisyj szacunkowych jest właśnie hamowanie i regulowanie tej maszyny, która ma wydobyć z podatnika jak najwięcej. Urzędy podatkowe są czynnikiem fiskalnym, ich zadaniem jest wydobyć nałożony na nich kontyngent podatków. Jeszcze się nie zdarzyło, by urzędy skarbowe brały kiedykolwiek w obronę podatnika. Na komisjach szacunkowych przedstawiciele władz skarbowych zawsze żądali i żądają wymiarów większych i tylko dzięki interwencjom i przedstawieniom członków komisyj, reprezentujących płatników, wymiary podatków bywają zniżane. Naszem zdaniem, obecność czynnika obywatelskiego przy wymiarze podatków jest konieczną, szczególnie w pierwszej instancji. Przecież praktyka nas uczy, że komisje odwoławcze są przeważnie komisjami, zatwierdzającemi wymiary instancji pierwszej. To też w pierwszej instancji muszą władze wymiarowe składać się także i z przedstawicieli zrzeszeń gospodarczych, czy reprezentantów podatników.

Chociażby urzędy skarbowe najidealniej i najobjektywniej sprawowały swój urząd i chociażby przy wymiarze podatków nie kierowały się np. wobec nas Żydów żadnemi ubocznemi względami, to urzędnik skarbowy, nie obeznany dobrze z życiem gospodarczem, skłonny do biurokratycznego załatwienia kawałków, nie może dać pełnej gwarancji, że wymiar podatku będzie zgodny z rzeczywistem położeniem finansowem danego płatnika.

Bo na jakimże materjale informacyjnym będą się opierały urzędy skarbowe, gdy bez udziału czynnika obywatelskiego wymierzać będą podatki? Oczywiście na donosach różnych informatorów i na innych źródłach, które mają bardzo problematyczną wartość. Dotychczas każdy podatnik mógł się bronić przed zbyt wygórowanym wymiarem za pośrednictwem reprezentanta podatników. A teraz? Teraz będzie musiał szukać dostępu do informatorów i donosicieli. Co to oznacza i jaką to wprowadza demoralizację, — o tem nie trzeba chyba wspominać.

Usunięcie więc komisyj szacunkowych i przekazanie wymiaru podatkowego I. instancji wyłącznie czynnikowi urzędniczemu, zawiera dużo niebezpieczeństw dla sfer gospodarczych, a w szczególności dla nas Żydów.

Nasze organizacje kupieckie i rzemieślnicze winny teraz zabrać głos w tej sprawie, bo projekt nowej ordynacji podatkowej przesłany został dopiero do Izb Przemysłowo-Handlowych, celem zajęcia stanowiska.

Potem może być zapóźno. **Dr Chomet.**

Pp. Margulies i Kulesza w roli obrońców publicznej moralności.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej p. Dr Spann zainterpelował burmistrza, czy prawdziwemi są zarzuty, podniesione przez radnego Marguliesa na zgromadzeniach wyborczych, jakoby radni sjonistyczni brali djety za podróże, podjęte przez tychże radnych w interesie Gminy miasta Tarnowa, — w szczególności pytał się p. Dr Spann, czy prawdą jest, że on brał jakie djety, podczas gdy faktycznie dotychczas nie zainkasował nawet kosztów podróży, wyłożonych z własnej kieszeni przy wyjazdach dla Gminy i w imieniu Gminy.

P. Burmistrz zgodnie z prawdą wyjaśnił publicznie, że o ile takie zarzuty padły, to są one niezgodne z prawdą, bo żaden z radnych sjonistycznych za wyjazdy nie pobierał dyjet, a w szczególności nie pobierał djet Dr Spann, który nawet nie policzył Gminie kosztów podróży.

P. Burmistrz dodał przytem słusznie, że gdyby nawet któryś z radnych pobierał jakieś djety, to z tego nie można im czynić zarzutów, bo Gmina nie jest żebrakiem i Gmina nie potrzebuje, by ktoś, który na jej rzecz działa, łożył wydatki z własnych funduszów.

P. Artur Margulies zgłosił się też do głosu i oświadczył, że zarzutu takiego nie podniósł przeciwko radnym sjonistycznym, a tem mniej przeciwko p. Drowi Spannowi.

Choć z licznych stron zawiadomiono nas o tem, że pod adresem radnych sjonistycznych padły z ust p. Artura Marguliesa, rycerza moralności publicznej, zarzuty o treści wyszczególnionej w interpelacji p. Dra Spanna, to jednak uważaliśmy sprawę za załatwioną, skoro publicznie, a nie na jakimś konwentyklu rzekomy oskarżyciel cofnął oskarżenie, względnie nawet zaprzeczył, by kiedykolwiek z oskarżeniem wystąpił.

Ostatecznie chcieliśmy rzucić zasłonę na obrzydliwe zachowanie się niektórych dygnitarzy z obozu ortodoksyjno-ludowego podczas wyborów sejmowych i chcieliśmy nie poruszać więcej spraw z akcją wyborczą związanych.

P. Artur Margulies i jego giermek z redakcji „Hasła" nie pozwalają nam jednak na to i zmuszają nas do zajęcia stanowiska wobec przejrzystej gry, którą ci panowie stosują wobec radnych sjonistycznych.

P. Artur Margulies zaprzeczył, by rzucał na radnych sjonistów inwektywy, by kiedykolwiek ich obwiniał o pobieranie djet lub wykorzystywanie swego stanowiska w celach uzyskania dochodu, a tu nagle p. Kulesza z „Hasła", najlepiej o wszystkiem poinformowany i zaufany p. Marguliesa, w ostatnim numerze swego pisemka udaje głupca i tłumaczy, że Margulies nigdy nie mówił o djetach, a natomiast „przemawiając na zebraniach, poruszał sprawy asesorów i radnych sjonistycznych, którzy mają dostawy dla miasta, przez swe adwokackie kancelarje interwenjują w sprawach swych klientów, dobrze na tem zarabiają, lecz o tych zarzutach radnego Marguliesa nic nie mówił Dr Spann, a byłoby to bardzo ciekawe usłyszeć, czy niesłuszne były zarzuty jego".

(Dosłownie cytowaliśmy z „Hasła", prosimy zatem Czytelników o wybaczenie za kaleczenie języka polskiego).

Teeraz już się p. Margulies nie wykręci. Przyjaciel jego p. Jan Kulesza poświadcza to swoją osobą i swoim honorem, że Margulies na zgromadzeniach poruszał sprawy asesorów i radnych sjonistycznych, wykorzystujących swe stanowiska dla robienia prywatnych i osobistych interesów.

Oświadczamy tu publicznie, że twierdzenia rzekomo przez p. Marguliesa na publicznych zebraniach wypowiedziane, a wyżej według „Hasła" naprowadzone są kłamstwami i bezpodstawnemi bredniami, że kłamstawa te zostały już przygwożdżone w swoim czasie na publicznem posiedzeniu Rady miejskiej w interpelacji radnego p. Dra Goldberga i że jeden ze szlachetnych spólników kłamie, — albo p. Margulies, o ile rzeczywiście twierdził to, o czem wspomina w „Haśle" p. Kulesza, — albo też szlachetny p. Kulesza, skoro wkłada w usta p. Marguliesa twierdzenia, których tenże nigdy nie wygłaszał.

Skończyły się wybory i niektórzy działacze będą musieli skromniej żyć.

Spółka Margulies-Kulesza w roli obrońców moralności publicznej, oto najnowszy i najbardziej woniejący kwiatek, wyrosły na tarnowskiem bagienku.

Przed Walnem Zebraniem Ogólnych Sjonistów.

Na ostatniem posiedzeniu Komitetu Lokalnego Organizacji Sjońskiej uchwalono jednomyślnie, na wniosek młodzieży zwołać na niedzielę 28 grudnia doroczne Walne Zebranie Ogólnych Sjonistów. Zwołanie Walnego Zebrania należy z wielu względów powitać z ogromnem zadowoleniem, gdyż ogólna sytuacja w sjoniźmie, zbliżające się wybory na kongres, oraz nasze specyficzne warunki lokalne wymagają zespolenia i zjednoczenia wszystkich naszych sił, by zamanifestować naszą niezłomną wolę do dalszej wytężonej pracy i naszą wierność dla ideałów sjonistycznych.

Walne Zebranie rozpoczniemy wspomnieniem naszego ukochanego tow. Izaka Wallacha, którego już więcej wśród nas niema. Ubytek tego gorącego serca, czujnego umysłu i sprężystej dłoni nieraz już boleśnie odczuwaliśmy. Brak jego daje się nam dotkliwie we znaki. Jego ideały, jego niezachwiana wiara, jego nieznużona wola będą siłą rzeczy naszemu zebraniu patronowały.

Ostatnie wybory do Sejmu muszą stanowić punkt zwrotny w naszej polityce lokalnej. Na firmamencie naszego życia skłębiły się ciężkie chmury trosk i przeciwieństw. Na drodze naszej pracy piętrzą się z dnia na dzień nowe trudności i zapory. Z mysich dziur zapomnienia powyłaziły kreatury, dążące do wskrzeszenia swoich dawnych wpływów. A do nich dołączyli się nasi wczorajsi przyjaciele, którzy w złudnej nadziei, iż nadeszła chwila osłabienia ruchu sjońskiego, odsłonili swoje prawdziwe oblicze. Ludzie, którzy na naszych barkach zdobyli wysokie stanowiska i zaszczyty, teraz czując za sobą pomoc i poparcie czynników oficjalnych, wypowiedzieli otwartą walkę sjonizmowi.

Na nadchodzącem Walnem Zebraniu zabiorą głos liczne rzesze zorganizowanych członków naszej partji. I z pewnością rzucą hasło, by zmienić dotychczasowy kurs naszej polityki. Czas, by Ogólni Sjoniści ocknęli się z uśpienia i wstąpili w szranki walki, która jest ich żywiołem. Czas, by rozpocząć hartowanie duszy i ciała, by odrzucić precz zgubną politykę kompromisów i sojuszników. Tylko i wyłącznie dumna i samodzielna polityka, tylko przywrócenie naszej dawnej siły bojowej poprowadzi nas do zwycięstwa i do usunięcia z powierzchni życia publicznego wszystkich naszych przeciwników.

Nasze stanowisko będziemy zmuszeni w sposób jasny i dobitny zamanifestować na naszem Walnem Zebraniu. W tym sensie zabierzemy głos w dyskusji i w tym kierunku będzie się musiała potoczyć dalsza praca mającego się wybrać komitetu lokalnego. Z tego punktu widzenia zmobilizuje Walne Zebranie szeregi ruchu do walki z obłudnem, za osobistmi korzyściami goniącem zaprzaństwem asymilacyjnem i z zaccfaną ciemnotą i reakcją.

Ale nietylko problemy polityki krajowej i lokalnej zaabsorbują nasze Walne Zebranie. Niemniej będzie ważnem omówienie wyborów na kongres. Stoczy się ciężki i zacięty bój o władzę w sjoniźmie, zderzą się wielkie kierunki ideologiczne, stanie do walki potężny blok lewicowy, staną rewizjoniści, których wpływy rosną z dnia na dzień i rzeczą naszą będzie, by w walce nie ulec, by zwyciężyć i wykazać, iż ogólni sjoniści są zawsze jeszcze dominującą partją w ruchu sjonistycznym.

Wspomnijmy jeszcze Konferencję Krajową, na którą wyślemy naszych delegatów i rzeczą Walnego Zebrania będzie wybrać ludzi najlepszych i najodpowiedniejszych.

Zbliżające się Walne Zebranie będzie miało tedy szczególnie ważne znaczenie i wykraczać będzie poza granice zwyczajnych zgromadzeń, mających tylko wysłuchać sprawozdań za ubiegły okres pracy. Rzeczą wszystkich naszych towarzyszy i towarzyszek będzie nie zlekceważyć zebrania, lecz masowo przybyć i wypowiedzieć się we wszystkich problemach, nad któremi będziemy obradować i zastanowić się nad palącemi zagadnieniami, piętrzącemi się obecnie na horyzoncie ruchu sjonistycznego.

W ramach niniejszego artykułu i dalszych postaramy się pokrótce omówić wszystkie aktualne problemy naszego zebrania. A naczelnem hasłem naszego zebrania niechaj będzie powrót do potęgi stamsjonizmu. Stamsjonizm musi bowiem stać się znowu organizacyjnie, propagandystycznie i politycznie taką siłą, taką potęgą, jaką być musi i powinien. **H. S.**

Pogłoski o rozwiązaniu kahału.

Są pewni ludzie, którzy sądzą drugich wedle siebie. Takimi są nasi pobożni politycy z pod znaku Bobowy i Bełza, którzy sądzą, że jeśli sami dopuszczeni do władzy popełniliby różne bezprawia, — to także i legalna władza gotową jest to uczynić na ich życzenie.

Nasi pobożni politycy rozwiązaliby Kahał i legalną reprezentację żydowską, gdyby mieli władzę, a uczyniliby to, choć sami brali aktywny udział w wyborach do Kahału i choć tuż po wyborach roztrąbili po świecie, że odnieśli walne zwycięstwo, że położyli sjonistów na obie łopatki.

Ci zwycięzcy, chcący rozwiązać legalną reprezentację żydowską, wybraną przez lud żydowski, to ludzie bez czci i wiary i wprost zadziwiającem jest, skoro sądzą, że ludzie europejscy i władza europejska pójdzie po linji ich barbarzyńskich życzeń. Oni sądzą innych wedle siebie.

To pobożne życzenie wojującej ortodoksji zrodziło pogłoski, obiegające w mieście, że zarząd i rada Kahału są rozwiązane i że na miejscach Dra Ehrenfreunda i Dra Spanna zasiędą p Artur Margulies i p. Aron Rosenzweig.

Otóż te wszystkie fantastyczne pogłoski nie mają żadnego uzasadnienia, choć podobno prawdą jest to, że zbankrutowani politycy wnieśli do władz administracyjnych podanie o rozwiązanie rady kahalnej.

Już nieraz dawaliśmy wyraz naszym przekonaniom, że praca naszych towarzyszy w Kahale nie daje żadnej korzyści instytucjom kulturalnym narodowo-żydowskim, że pracę tę najlepszych naszych towarzyszy wykorzystują przebiegli „ortodoksi", którzy dla swych instytucyj wyciągają największe korzyści i dlatego byliśmy i jesteśmy zdania, że należy zrobić w Kahale porządek.

Skoro nie mamy tam bezwzględnej większości, nie powinniśmy ponosić odpowiedzialności za to, co się tam dzieje, a to tem mniej, że w Kahale nie rządzą sjoniści.

„Kurjerek", „dintojra" a „ortodoksja"

Złodziejaszkowie często załatwiają powstałe między nimi spory w sposób krwawy. Niesnaski powstają między nimi na tle podziału łupów z kradzieży pochodzących, na tle osobistych porachunków, a najczęściej działa nóż, gdy zachodzi podejrzenie, iż człowiek z ich fachu złodziejskiego zdradził wobec władz bezpieczeństwa swych kolegów zawodowych.

Nie wiemy, czy złodzieje naradzają się, czy wydają „wyroki" i czy delegują kogoś z pośród siebie do wykonania tych „wyroków".

To jednak wiemy, że sądy złodziejskie nie kierują się przy ferowaniu wyroków prawem, zawartem w świętych dla Żydów księgach „Tory".

A jednak od jakiegoś czasu niektóre dzienniki, a w szczególności „Illustrowany Kurjerek Krakowski" donoszą o krwawych porachunkach złodziejskich, pisze w tytule o „krwawej zemście dintojry".

Jest to ze strony „Kurjerka" bezmyślne i bezecne plugawienie religijnych świętości Żydów, tembardziej zadziwiające, że „Kurjerek" jest organem żydowskich ortodoksów. „Aguda" wszystkie prawdziwe i nieprawdziwe wiadomości o swoich sukcesach, a o porażkach sjonistów umieszcza z odpowiedniemi komentarzami w „Kurjerku".

„Kurjerek" staje zawsze w obronie ortodoksji przeciw sjonistom.

Natomiast sądy złodziejskie oznacza się przez słowo „dintojra".

Przeciwko temu bezeceństwu nieraz wystąpił bratni nasz „Nowy Dziennik", ale bezskutecznie.

Widocznie „Kurjerek" uważa „dintojrę" jako instytucję sjonistyczną.

Możeby jednak ortodoksi żydowscy, a w szczególności cudotwórcy z Bobowy i Bełza wyjaśnili swym opiekunom i przyjaciołom politycznym z „Kurjerka", co oznacza słowo „dintojra", możeby u nich wymogli, by „Kurjerek" nie identyfikował złodziejskich ze sądami rabinackiemi i by „Kurjerek" zaprzestał obrażania żydowskich uczuć i instytucyj religijnych.

Uwagi te nasunęły się nam przy przeglądnięciu Nru 328 „Kurjerka" z dnia 3 grudnia b. r., w którym znowu mowa o „krwawej zemście dintojry", tym razem w Łodzi.

Najbliższa praca dla Keren Hajesod w zach. Małopolsce.

Ostatnie tygodnie poświęciła krakowska centrala Keren Hajesod akcjom zbiórkowym i propagandowym na terenie Górnego Śląska z Król. Hutą na czele. Tłumnie odwiedzane zgromadzenia i odczyty, oraz piękny rezultat materjalny, świadczą chlubnie o uświadomieniu i ofiarności tamtejszego społeczeństwa żydowskiego.

Obecnie są w trakcie przygotowania do dwu nowych akcyj, które rozpoczną się równocześnie z końcem bieżącego miesiąca. W tym celu odwiedzi dyr. Finkelstein Jarosław, gdzie miejscowy komitet z p. Drem Resslerem na czele dokłada starań, aby zbiórka tegoroczna, stojąca pod znakiem praktycznego protestu na nowy zamach na nasze prawa do Palestyny przekroczyła zeszłoroczne wyniki. Do Sanoka wyjeżdża w tym samym czasie p. Cwi Gelehrter, który wespół z miejscowym komitetem pod przewodnictwem pp. Dra Nehmera i L. Mandla zorganizuje nową kampanję na rzecz Keren Hajesod po blisko półtoraroczney przerwie.

Istnieje uzasadniona nadzieja, że obie powyższe akcje znajdą żywy resonas u miejscowego społeczeństwa żydowskiego i uwieńczone będą pełnym sukcesem.

Akcja szeklowa rozpoczyna się 7 grudnia br.

Zachodnia Małopolska winna zebrać 30.000 szekli.

We wtorek odbyło się posiedzenie Centralnej Komisji Szeklowej z udziałem przedstawicieli wszystkich ugrupowań sjonistycznych.

Centralna komisja szeklowa ukonstytuowała się w następującym składzie: przewodniczący mgr. Leon Salpeter (ogólny sjonista), wiceprzewodn. prof. M. Mühl stein (Hitachduth) i B. Kohn (Poalej Sjon), sekretarze rabin Halpern (Mizrachi) i R. Hofstätter (og. sjonista), skarbnik Sz. Dürstenfeld (og. sjonista).

Centralna Komisja Szeklowa uchwaliła zebrać w naszej dzielnicy 30.000 szekli. Akcja szeklowa rozpoczyna się w niedzielę 7 grudnia i powinna być ukończona 25 grudnia.

Centralna Komisja Szeklowa apeluje do wszystkich towarzyszy, by natychmiast przystąpili do pracy ze względu na krótki czas, stojący nam do dyspozycji.



Wykaz Nadarim.

Po 20 zł.: Braun.

Po 10 zł.: Gans, Dr Spann Samuel, Dr Schenkel Wolf, Dr Lantner, Dr Fink.

Po 1 dolarze: Spiro Wilhelm, Fluhr Herman.

Po 5 zł.: Spielman Abraham, Daar Mendel, Weiss Majer, Fluhr Dawid, Grün Salamon, Grünhut Wigdor, Durst Gabriel, Feldbaum Gustaw, Haber, Fischler, Hönig Ezriel, Holländer Chaskel, Geller Abraham, Zins Majer, Heuman Józef, Hauser, Dr Goldman, Fleischer Zygmunt, Rubin W., Safier Dawid, Dr Mütz, Wurzel, Fluhr Chaim, Leib Bernard.

Po 3 zł.: Inż. Plachte, Holzer, Weinrieb, Leiner Szymon, Steinbock, Osterweil Hirsch, Perlberg.

Po 2 zł.: Weintraub Samuel, Koss Leib, Müller, Wolf Chaim, Felber, Postrong Hirsch, Wieser, Kaufman Eisig, Abend Moses, Ehrlich Ozjasz, Haber, Goldman, Klein G., Gaschke, Steuer, Kurz Chiel, Rauchwerg Eleazar, Seiden Moses, Siegler L., Schenkel Natan, Leiner Szymon, Bukszpan, Hammerschlag, Holzapfel, Apfelbaum, Hochner, Katz Hirsch, Kurz Chiel, Dr Grünberg, Weisman Moses, Kaitsch Izrael, Katzner Wilhelm, Weisman Moses, Dr Grünberg, Kurz Chiel, Gärtner Kalman.

Po 1 zł.: Kohn Jakób, Weiss Wigdor, Wachsman Rubin, Aberdam Nissen, Gans Jechoszna, Keil Eleazar, Biezer Naftali, Faber Izak, Engländer Dawid, Keil Ozjasz, Gleicher Zwi, Weiss Salamon, Fränkel Eljasz, Faber Natan, Hammer Salamon, Zughaft Abe, Apfel Moses, Ormian Izak, Brezel Naft., Engländer Dawid, Blumenkranz M., Salpeter Selig, Weiss Moses Klein Jakób, Hönig Chaim, Fleischer Izrael, Silberstein N., Bodek Izrael N., Berglas E., Wymisner Majer, Fries Dawid, Abend Moses, Neustadt Moses, Glas Jehoszua, Bram Moses, Schreiber Jehoszua, Keitsch Izrael, Dr Grünberg, Bursztyn Abraham, Unger Menachem, Fessel Elechanan, Weisman Moses, Bernstein Abraham.

Skarbonki kieszonkowe: Safier J. Ch. 19.—, „Echa" 22.50, Prof. Feld 2.72, Stromówna Dora 1.22, „Echa" 21.50, Kleppel 1.50, „Echa" 21.—, „Echa" 22.50, Wurzel Lasar 1.52, „Echa" 35.—.

Ogólny wykaz za miesiąc listopad: Puszki ścienne 397.33 zł., Złota Księga 346.30 zł., Ndarim 200.— zł., Akcja Odpowiedź na Białą Księgę 674.— zł., Drzewka 13.50 zł., Znaczki i telegramy 52.60 zł., Różne 33.90 zł., Skarbonki kieszonkowe 113.46 zł. **Razem 1831.09 zł.**

Refleksje o ortodoksji.

(S-d.) Dużo w ostatnich dniach napisano poważnych i obraźliwych, sarkastycznych i dowcipnych słów, zwróconych w kierunku wielkiego odłamu naszych braci, t. zw. ortodoksów, co po polsku mniej więcej oznacza prawowiernych. Uważam, że warto się zastanowić może nad tą niemałą drobnostką, a mianowicie przyczyną tego, że ten odłam jest obecnie takim, jakim jest, a nie takim, jakim dotychczas był, a jakim właściwie byśmy go mieć chcieli, o ile wogóle uważamy, że istnieć powinien. Stają bowiem przed nami ostatnie fakta i czyny, co do których nie orjentujemy się, czy jest ono postępem, czy jeszcze większem niż dotychczas zacofaniem i trudno nam uwierzyć w to, co naocznie widzimy. Musimy się więc zastanowić i to nie powierzchownie, gdzie są przyczyny tych skutków.

Notatki te nie mają bynajmniej pretensji do jakichkolwiek badań historycznych lub innego kierunku badania ruchu chasydzkiego, ot poprostu refleksje nad objawami bieżącemi, które się poprostu pchają do mózgownicy, by się nad nimi zastanowić. Pojęcie bowiem ortodoksji jest bardzo względne i właściwie żadną miarą nie da się jej ściśle określić. Weźmy to bardziej niż ogólnikowo, że są to Żydzi, którzy ubierają się według jakiejś bliżej czasem ani przepisami nieokreślonej mody, która pochodzi z różnych epok średniowiecza, a jest mieszaniną zabytków strojów hiszpańskich, niemieckich i polskich. Zapuszczają zarost głowy, przystosowanie przenośnie do jakichś przepisów rytualnych. Przestrzegają z przesadną niemal ścisłością, liturgją i zwyczajami przekazanych formułek, sposobu odprawiania modlitw i sposobu życia. Dla kobiet znowu inny sposób wychowania, o ile o wychowaniu mowa być może, a omotane są specjalnemi przepisami i sposobem zewnętrznego i wewnętrznego ustosunkowania się do otoczenia. A wariacje tego wszystkiego są tak wielkiej rozpiętości, że musimy je zupełnie pominąć, by nie wpaść w ten ogrom historyczno-religijno-obyczajowo-zwyczajowy, który nawet zgruntować się nie da, a cóż dopiero w krótkiej notatce je skreślić.

Sfery te poza małemi wyjątkami nie zajmowały się nigdy sprawami nieżydowskiemi, a o sprawach polityki aktualnej nawet przeważnie pojęcia nie miały. Poza swoim rabinem naukowcem-talmudystą, lub jeszcze częściej cudotwórcą, poza swoim Klaus lub Beth-Hamidrasz, które zabierały lwią część jego dnia powszedniego i cały czas świąteczny, zajmowali się zarobkowaniem, celem opędzenia najniezbędniejszych wydatków, a rzemiosło uchodziło za niegodne dla chasyda zajęcie. W przeważnej części stroną zarobkującą była kobieta. Konserwatywni do szpiku kości, nie uznawali nikogo poza sobą, nawet własnych braci, którzy choć na jotę odstępowali od litery prawa i zwyczajów, uważali za mniej godnych, a jeśli ktoś popełniał grzech wolnej myśli, był zupełnie niegodny nosić nazwiska Żyda, nazwiska w pełnem dla nich tego słowa znaczeniu zaszczytnego. A ugruntowany jest u nich głęboko mistyczny mesjanizm, dla którego mają specjalny kult i mgliste zrozumienie, znowu wedle jakiejś przekazanej formułki. Z pełnym rozmysłem potrącam o ostatnią sprawę, gdyż potrzebne ono nam będzie w dalszym ciągu naszych wywodów.

Tak to było do pewnego czasu. Bezpośrednio po wielkiej wojnie poczęły sobie pewne jednostki, które nie będąc już zupełnie zlane z masą ortodoksów, a zwąchali się tu i ówdzie, powiedzmy nie ściśle, ze świeckiemi sprawami, przyswajać nazwę agudystów i pod tą nazwą poczęli robić politykę. Boć sama Aguda, to jest wymysł czysto „made in Germany". Tam bowiem ortodoksyjni rabini frankfurtscy i hamburscy, nota bene zewnętrznie już zmodernizowani, zrozumieli, że się poprostu ma ku końcowi z żydostwem niemieckiem, a asymilacja zewnętrzna i wewnętrzna już tak dalece postąpiła, że niedługo z ich całego żydostwa pozostanie jakieś paradne nabożeństwo, na wzór innowierców w niedzielę po niemiecku odprawiane. I wydali hasło obrony żydostwa i związali się w Agudath Izrael, nie mając żadnych względów politycznych na myśli. To, co było całkiem na miejscu w Niemczech, w całkiem innej formie przeniesiono do nas, stwarzając jakąś wojującą ortodoksję, czyniąc moralne spustoszenia i wśród ortodoksów samych, a wnieśli żagiew nienawiści i zawiści między braci, którzy właściwie nigdy między sobą nie walczyli. A najostrzej zwróciła Aguda swe żądło w kierunku sjonizmu i sjonistów. (Cdn.).

Obchód 100-letniej rocznicy powstania listopadowego.

Setną rocznicę powstania listopadowego obchodził Tarnów bardzo uroczyście. W przeddzień uroczystości w piątek 28 listopada o godz. 19 wieczór odbył się capstrzyk trzech orkiestr: rękodzielniczej, kolejowej i 16 pułku piechoty, które następnie odegrały przed iluminowanym budynkiem Starostwa „Pierwszą Brygadę".

W sobotę 29 listopada odbyły się o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwa w katedrze i wielkiej synagodze, gdzie po odprawieniu modłów przez kantora Kamienieckiego przemówił prof. Zwecher, poczem chór odśpiewał hymn narodowy i „Hatikwę".

Równocześnie odbyły się poranki w szkołach.

O godz. 11 młodzież II gimn. złożyła hołd zwłokom gen. Bema w Ogrodzie Strzeleckim.

O godz. 11.30 przedpoł. odbyła się w sali kina „Marzenie" staraniem „Rodziny Wojskowej" uroczysta akademja, na którą złożyły się: słowo wstępne kmdta garnizonu płk. dypl. Al. Myszkowskiego, deklamacja p. Czajkowskiej, śpiew solowy pp. H. Hrabi i Ciechanowicza, wreszcie produkcje orkiestry 16 pp. pod batutą por. Ciapskiego.

Wieczorem, staraniem młodzieży szkół średnich, odbył się w sali Sokoła I. uroczysty wieczór, na który złożyły się: przemówienie prof. Dra Rybczyńskiego, śpiewy, orkiestra studencka, deklamacja i odegranie utworu Stan. Wyspiańskiego p. t. „Warszawianka" przez uczniów gimnazjum I. i uczennice żeńskiego seminarjum nauczycielskiego.

W niedzielę 30 listopada odbył się rano poranek uczniów szkół średnich, popołudniu zaś i wieczorem uroczyste wieczorki Stowarz. Gwiazda, Sokoła I. i urzędników P. F. Z. A. w Mościcach. a.

Rzekome rozwiązanie Rady m.

Po mieście krążą uporczywe pogłoski, rozsiewane przez kawiarnianych polityków, że Rada miejska została rozwiązaną.

Wymieniają nawet osobę desygnowanego komisarza rządowego.

O ile zdołaliśmy w ostatniej chwili ustalić, nic o tem nie wiedzą miarodajne osobistości, oraz naczelnicy lokalnych władz administracyjnych i komunalnych.

Pogłoski te trwają od szeregu miesięcy i kolportowane są przez indywidua, które sądzą, iż przy zmianie reżimu na Magistracie da się coś zarobić.

Czyja wina?

We wtorek 2 b. m. o godz. 11 w nocy zaszedł na tutejszym cmentarzu żydowskim niesłychany wypadek. Podczas pogrzebu błp. Jakóba Betzera zauważono w kostnicy, że w kącie leżą w pace zwłoki 5-letniej dziewczynki. Stwierdzono następnie, że owa dziewczynka, pochodząca z Kolbuszowej, zmarła w powszechnym szpitalu w Tarnowie, że o godzinie 9 rano zwłoki wydano funkcjonarjuszom cmentarnym celem ich pochowania i że zwłoki nie pochowano. — Czy może dlatego, że nie było nikogo, któryby zapłacił za grób i dawał napiwki?

Zarząd Kahału powinien tę sprawę zbadać, a winnych pociągnąć do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Dział sportowy.

Rada sportowa Ż. T. G. S. Samson ukonstytuowała się jak następuje: przewodniczący p. Fenichel, zastępca przewodniczącego p. mgr. Perlbereg, sekretarz p. Bienenstock, referent ogólno-sportowy p. Messinger; pozatem w skład Rady sportowej wchodzą kierownicy poszczególnych sekcyj: pp. Fast (tennis), Spiro (piłka nożna), Goldfarb (kolarska), Rottenberg (gimnastyczna), Reich (lekkoatletyczna), Ormian (kręgielniana), Weiss (ping-pongowa), Gutter (gry sportowe).

W najbliższym czasie otwiera Ż. T. G. S. Samson swój własny lokal klubowy, spełniając tem samem jedną z najżywotniejszych potrzeb kulturalnych żydowskiego życia sportowego naszego miasta. Tak późne zrealizowanie starego już projektu należy tłumaczyć dotychczasowym brakiem odpowiedniego miejsca. Nowonabyty lokal, mieszczący się przy ul. Żabniejskiej w okazałym budynku p. inż. Okonia, czyni zadość najwybredniejszym nawet wymogom. Składa się on z obszernej sali głównej i dwóch pomniejszych sal bocznych, urządzonych z wszelkim komfortem, odpowiadającym wymogom sportowym. Otwarcie tego nowego przybytku żydowskiej kultury sportowej ma nastąpić 15 stycznia b. r.

Podziękowanie.

Wielmożny Pan Zygmunt Fleischer, który tyle już dał dowodów swej życzliwości dla Zakładu sierót, ofiarował ostatno 27 m. pięknej materji na płaszcze dla wszystkich wychowanic Zakładu.

Za ten hojny dar składa szlachetnemu Ofiarodawcy na tej drodze szczere i gorące podziękowanie

Zarząd.

SPROSTOWANIE.

W ostatnim numerze „Tygodnika żydowskiego" w umieszczonem przez Zakład sierót podziękowaniu zaszła pomyłka, a mianowicie zamiast F-ma Quadratstein ofiarowała 5 m. zefiru, miało być WP. Józef Spangelet ofiarował 6 m. zefiru.

KRONIKA.

Z teatru żydowskiego. W dniach 2 i 3 b. m. wystąpiła w Tarnowie ze swoim zespołem znana artystka Lidja Potocka w sztukach „Romans" i „Kobieta o której się mówi".

Gra całego zespołu stała na wysokości zadania, w szczególności oczarowała widzów Potocka swą inteligentną grą. Licznie zebrana publiczność długotrwałemi oklaskami dała wyraz swemu zadowoleniu.

Szkoda, że Potocka wybrała repertuar nieodpowiedni, obcy, z pominięciem rodzimej sztuki żydowskiej.

Z zadowoleniem podkreślić należy życzliwość obecnego Wydziału „Sokoła", który przełamał istniejącą do niedawna tradycję i udzielił swej sali na przedstawienie żydowskie.

Podziękowanie należy się też p. Seidenowi za urządzenie tej miłej i kulturalnej imprezy.

Z resortu młodzieży. Staraniem resortu młodzieży ogólno-sjońskiej odbędzie się w piątek 5 grudnia b. r. punktualnie o godz. 8 wieczór w sali Stow. Kupców (hotel City) referat tow. Jakóba Bienenstoka na temat: „Sjonizm duchowy i polityczny" (Achad Haam i Herzl). Wstęp dla młodzieży ogólno-sjońskiej i dla sympatyków.

Komunikat. Uprasza się prezydja poszczególnych frakcyj i ich stałych delegatów na zebranie w sprawie akcji chanukowej we wtorek dnia 9 b. m. o godzinie 8 wieczór w kancelarji Safa Berura.

Org. Tarbut. Posiedzenie Wydziału odbędzie się w sobotę 6 b. m. o g. 7 wieczór w lokalu Ochronki.

Związek Sjon. Rewizjonistów. Ze względu na rychły przyjazd prez. Wł. Żabotyńskiego uprasza się wszystkich towarzyszy Rewizjonistów, członków Menory i Bejtaru, by przybyli na Zebranie Organizacyjne w sobotę 6 b. m. o godz. 8 wieczór w lokalu Brith Trumpeldor, gdzie omówiony zostanie szczegółowy program przyjęcia i porządek podczas referatu. Obecność wszystkich wymagana.

Wizo. Organizacja kobiet nar. żyd. Wizo urządza w sobotę 6 b. m. o godz. 6 wieczór we własnym lokalu „Przegląd prasowy". Referować będzie tow. Ginzberżanka.

Posiedzenia Wydziału org. kobiet nar. żyd. Wizo odbywają się co środę o godz. 8 wieczór we własnym lokalu.

Kapai. Posiedzenie Zarządu jak zwykle we wtorek 9 grudnia o godz. 9 wieczór w lokalu Gordonji. Delegaci organizacyj powinni się punktalnie stawić.

Ochronka Żydowska urządza w sobotę 6 grudnia DANZING w kawiarni „Secesja". Początek o godzinie 9 wieczór.

Ochronka Żydowska zawiadamia P. T. Publiczność, że ciągnienie losów loterji artystycznej odbędzie się w niedzielę 14 grudnia w kawiarni „Secesja" o godz. 5 popoł.

Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Dr Salomon Goldberg. —